

Ostatni strażnik magii

reżyseria: Joji Shimura

projekt postaci: Hideki Takahashi

rok prod. 2004

dystrybutor: Vision Film Sp. z o.o. S.K.A.

film dla młodzieży i dorosłych

To były czasy owiane legendą. Imperium Jushin rozciągało się na całą krainę, a jego strażnicy, dysponujący nadprzyrodzoną mocą dzięki magicznym medalionom, pilnowali porządku we wszystkich jego zakątkach. Dzięki nim panował ład i sprawiedliwość, prości ludzie czuli się bezpieczni, a skorumpowani urzędnicy byli przykładnie karani. Strażnicy, zwani Angyô Onshi, wzbudzali respekt i szacunek. Ich potęga była w stanie powalić armię, a prawość zażegnać każdy spór. Jednak pewnego dnia to wszystko nagle się skończyło.



Ktoś zdradził. Władca Jushin został zamordowany, imperium upadło, a Angyô Onshi wymordowano. Wszystko stało się bardzo szybko i nikt nie był w stanie zapanować nad potęgującym się chaosem. Nadeszły dni smutku i bezprawia. Ze strasznego pogromu ocalał tylko jeden strażnik - Munsu. Opuszczony, bezsilny, zrozpaczony, zgorzkniały, wygnany z zamku, tuła się po całej krainie w poszukiwaniu zdrajcy. Zanim go jednak odnajdzie, przyjdzie mu jeszcze wiele wycierpieć i przeżyć mnóstwo dramatycznych przygód. Ta opowieść jest właśnie o nim.

„Shin Angyô Onshi” to jeden z największych przebojów mangowych ostatnich lat. Autorzy tego sukcesu to dwaj Koreańczycy, scenarzysta - Youn In-an i rysownik - Yang Kyung-il, którzy wcześniej zdążyli już zabylnąć jako autorzy przebojowych horrorów. To właśnie spod ich piór wyszły dwie znane mangi: „Island” i bardziej popularna „Zombie Hunter”(bez udziału Youn In-ana). „Shin Angyô Onshi” była swego rodzaju zaskoczeniem, gdyż przy tym tytule oibaj twórcy udowodnili, iż potrafią opowiadać bardzo ciekawe historie nie tylko z obszaru horroru, ale również porywające opowieści przygodowe z gatunku fantasy. I udowodnili to nadzwyczaj skutecznie, gdyż od chwili premiery w roku 2001, sprzedano ponad 2 miliony egzemplarzy tej mangowej serii, a kolejne rozdziały mają jednoczesne premiery w Korei i Japonii, nie licząc tłumaczeń na inne języki. „Shin Angyô Onshi” to doskonały mix wschodnich legend, mitów, wartkiej akcji i prawdziwych wydarzeń historycznych, polanych silnie dramatycznym sosem i przyprawiony szczyptą doskonałego humoru. Znajdziecie tutaj wszystko, co powinna mieć doskonała historia, w precyzyjnie podanych dawkach. Dramat, mroczna tajemnica, wartka akcja, piękne kobiety, przystojni mężczyźni, nieoczekiwane zwroty fabuły. Mówiąc w skrócie - manga doskonała. W takiej sytuacji absolutnie oczywiste stało się zatem, iż pojawienie się anime, było tylko kwestią czasu.

I tak też się stało. W roku 2004 doczekało się swojej premiery pełnometrażowe anime pod tym samym tytułem. Historia przedstawiona w filmie obejmuje dwa lekko zmodyfikowane rozdziały mangi. Jeden z nich dotyczy pełnych dramatyzmu okoliczności spotkania z Sando, towarzyszącej głównemu bohaterowi dziewczyny-wojowniczką. Drugi natomiast opowiada o pobycie na zagadkowej wyspie, skrywającej przerażającą tajemnicę. A zatem, anime to początek i dwie przygody z życia głównego bohatera. Historię ogląda się doskonale, akcja jest poprowadzona fantastycznie i wciąga już od pierwszych scen. W tyle również nie pozostaje reżyseria, która potrafi zachwycać doskonałymi rozwiązaniami, jaki i śliczna i wyrazista kreska. Jedyne, ewentualnym minusem może tutaj być fakt, iż w anime natkniemy się na kilka drobiazgów (jednak nie mających wpływu na odbiór i zrozumienie akcji anime), które nie są tu do końca wyjaśnione (np. pochodzenie kartek-zaklęć, znajdujących się w posiadaniu Munsu, lub powodów, dla których zdecydował się on odwiedzić wyspę), a które zostały bardzo klarownie przedstawione w mandze. Mówiąc w skrócie - znajomość mangi z pewnością poprawi klarowność fabuły anime, lecz nie jest konieczna dla ogólnego zrozumienia historii przedstawionej w tym filmie.

Jest jeszcze jedna rzecz w tym filmie, która z pewnością będzie łakomym kąskiem dla wszystkich miłośników dobrego anime oraz... j-music. Otóż moi drodzy, muzyka w tym anime to śliczne kawałki w wykonaniu koreańskiej gwiazdy pop, znanej równie dobrze i od wielu już lat zarówno na rynku koreańskim, jak i japońskim. Mowa oczywiście o BoA. Słowa są tutaj zbędne, kto zna - zachęcać nie trzeba, kto nie zna - ma doskonałą okazję do nadrobienia tej karygodnej zaległości. Miejmy nadzieję, że nie ostatni raz, gdyż patrząc na ogromne powodzenie tej historii, można się spodziewać, iż nie jest to ostatnie anime z tej serii, z czego należy się tylko cieszyć. Życzymy miłego oglądania.

ANIME  GATE

ANIMOWANA SUPERPRODUKCJA FANTASY!



www.anime-gate.pl

dystrybutor: www.vision.pl